

Z życia Tymka Zadymka



O mnie	Aktualności	Ciekawostki	Galeria	Archiwum
---------------	--------------------	--------------------	----------------	-----------------

Czwartek, 12 października 2023 r.

imieniny Eustachego i Maksymiliana

Witajcie po długiej nieobecności ! Dawno nie pisałem, bo wybrałem się z rodziną na wycieczkę do Torunia. Nie było to dla mnie do końca miłe przeżycie, o czym dowiecie się za chwilę, ale uzmysłowiłem sobie, że matka jest tylko jedna i czasem trzeba jej pilnować.

Jak wiecie jestem miłośnikiem historii i jak tylko dowiedziałem się, że jedziemy do miasta Kopernika, pierników i... zabytków ☺ uzbroiłem się w przewodniki oraz zestaw „niemalego” już podróżnika. Dzięki nowej trasie i mojemu ojcu- królowi szos- dotarliśmy sprawnie do celu. Przeciągnąłem moją rodzinę po wszystkich zakamarkach, nie patrząc na jęki, płacze i bąble na stopach. Skapitulowałem dopiero, gdy porządnie zgłodniałem. Byliśmy wtedy w katedrze. Przyglądałem się

właśnie chrzcielnicy, kiedy głośno zaburczało mi w brzuchu.

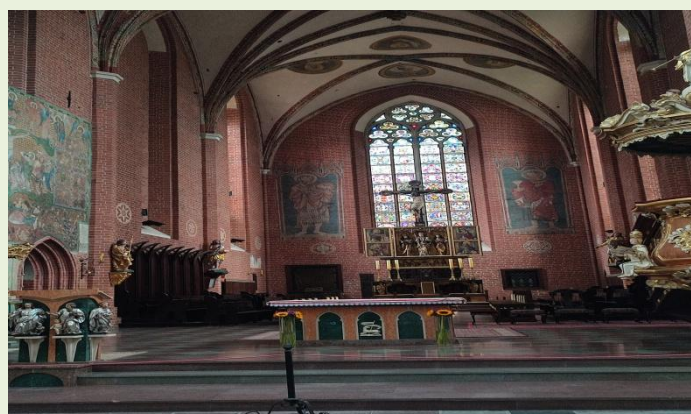


Mój staruszek już od jakiegoś czasu stał przed wejściem i przestępując niecierpliwie z nogi na nogę, czekał aż wyjdziemy. Podeszliśmy z bratem do niego, aby szybko ruszyć do restauracji. Niestety nigdzie nie było naszej rodzicielki. Obeszliśmy kościół, ale nigdzie jej nie było widać- siostra ryczała już na całego. W końcu wszedłem z powrotem do wnętrza i zacząłem zaglądać do wszystkich naw, a nawet pod ławki. Gdy zbliżyłem się do głównego ołtarza, usłyszałem jęk. Zauważyłem klapę w posadzce i niewiele myśląc, podniosłem ją. ALE HECA!!! W środku na zakurzonej podłodze, wyglądając jak kupka nieszczęścia, leżała moja mama. Tata na szczęście już nadchodził. Pobiegliśmy do zakrystii. Uff, było otwarte! Proboszcz i ministranci przygotowywali się do mszy. Po krótkiej naradzie, przy użyciu dostępnych środków, wyciągnęliśmy ją i opatrzyliśmy zadrapania. O dziwo obyło się bez wizyty u lekarza.



Odetchnęliśmy z ulgą, a ja przez cały obiad zastanawiałem się, jak dorosła kobieta mogła nie zauważyć ogromnej dziury w podłodze. Nie skomentowałem jednak sprawy, bo głowa mojej rodziny siedziała z mordem w oczach, a my udawaliśmy, że nas tam nie ma.

Powrót do domu odbył się w ciszy, bo ojciec co chwila głośno wzdychał i posapywał, więc baliśmy się odezwać. Przyszło mi w trakcie jazdy do głowy, że niestety podczas najbliższego wyjazdu wakacyjnego nie będzie można spuścić mojej staruszki z oka, bo nie daj Boże wpadnie do luku bagażowego albo odprawi się nie na tym terminalu. Niestety- matka jest tylko jedna i do tego często się przydaje- musimy opracować plan działania.



Piszcie w komentarzach, co radzicie?

Komentarze 2

Radzę dobrze się ubezpieczyć!

Lepiej zostańcie w domu